

Paweł Lisicki, *Tajemnica Marii Magdaleny. Kobiety w otoczeniu Jezusa*, Warszawa 2022, ss. 303.

„Tajemnica Marii Magdaleny. Kobiety w otoczeniu Jezusa” to książka ważna i interesująca przynajmniej z kilku powodów. Redaktor „Do Rzeczy” po serii znakomitych prac apologetycznych broniących historyczności i boskości Jezusa, proponuje nam temat wyjątkowo aktualny, a przy tym nośny. Najnowsza książka P. Lisickiego to rzetelna analiza tytułowej kwestii, rozgrywająca się na kilku polach. Dominuje apologia historyczności chrześcijaństwa, czyli obrona źródeł, którą redaktor „Do Rzeczy” zderza z legendami i mitami dotyczącymi Marii Magdaleny, ideologiczną interpretacją tekstów Nowego Testamentu przesiąkniętą feminizmem, gnozą dawną i współczesną oraz historiami alternatywnymi, które wobec negacji faktów płynących z Objawienia, znajdują dzisiaj wyznawców. Co otrzymujemy w pracy redaktora „Do Rzeczy”? Kawał bardzo dobrej, kompetentnej i bogatej źródłowo apologii. Spróbujmy wydobyć najważniejsze elementy książki „Tajemnica Marii Magdaleny”.

Lisicki w swoich pracach nieustannie powraca do tematu historyczności objawienia, które dokonało się w Jezusie Chrystusie. Nie inaczej jest tym razem. Redaktor „Do Rzeczy” nie powtarza jednak znanych nam fraz, ale ukazuje tytułową postać, czyli Marię Magdaleną w szerokiej perspektywie biblijnej. Buduje w ten sposób obraz, który zasada się na faktach zapisanych w tekstach Nowego Testamentu, które niejednokrotnie zostały zapowiedziane w Starym Testamencie. Mówiąc o fenomenie kobiet towarzyszących Jezusowi, Lisicki sięga do tekstów najwybitniejszych biblistów. W ten sposób odsłania przed czytelnikami bogaty świat antycznej Palestyny. Rekonstruuje ewangeliczne wydarzenia. Ukazuje Marię Magdalenę, ale także inne kobiety, które spotykamy w otoczeniu Jezusa z Nazaretu w sposób wierny. Nie dokonuje nadinterpretacji, nie czyni wcześniejszych założeń ideologicznych. Odważnie stawia pytania i udziela na nie odpowiedzi. Obraz, który kreśli przed naszymi oczyma, jest przejrzysty. Widzimy Jezusa, nauczyciela i cudotwórcę, który ustanawia grono Dwunastu. Uczniowie towarzyszą Mu nieustannie. Obok tej wspólnoty, określanej mianem komórki-matki rodzącego się Kościoła, pojawia się grupa kobiet, które chodzą za Jezusem. Możemy określić je mianem uczennic. Ewangelie zwracają na to uwagę. Wymieniają je, nazywając po imieniu. Ukazują ich zachowania, obecność w miejscach, gdzie był Jezusa i rodził się Kościół. Przechowują pamięć o licznych spotkaniach Chrystusa z niewiastami. Były one na tyle

charakterystyczne, że możemy mówić o swoistej symetrii odnieść w życiu Mistrza z Nazaretu. W swoim nauczaniu sięga do przykładów z życia mężczyzn i kobiet. Towarzyszą mu głównie uczniowie, czyli mężczyźni, ale najważniejsze prawdy wiary, Boże Narodzenie i Zmartwychwstanie zostają objawione kobietom. Jezus w relacji do nich przełamuje antyczne stereotypy. Nie dystansuje się, nie odrzuca, nie pozbawia głosu, ale dopuszcza do siebie, spotyka się, słucha, pozwala się dotknąć, uzdrawia je. Lisicki, relacjonując nowotestamentowe wydarzenia, buduje narrację, którą możemy określić „Ewangelią Kobiet”. Odtwarza sceny zgodnie z pierwotnym brzmieniem tekstów. W ten sposób pokazuje czytelnikowi, że siłą nowotestamentowych źródeł jest ich odczytania na sposób kanoniczny, czyli w świetle całego Objawienia.

Zdaniem liberalnych biblistów dla historii Marii Magdaleny i w ogóle dla interpretacji Jezusa i chrześcijaństwa szczególne znaczenie posiadają apokryfy. Czy tak jest rzeczywiście? Zacznijmy od kilku słów wyjaśnienia. „To, co zostało zapisane w Nowym Testamencie, stanowiło zaledwie niewielką część tradycji o Jezusie, ale jest to tradycja pilnie przechowywana i zachowana pod kontrolą Kościoła, odczytywana w czasie liturgii, przekazywana w katechezie. Istniały jednak i inne tradycje, niepoddane jakiegokolwiek kontroli, stopniowo deformowały się, wprowadzały do opowiadania o Jezusie elementy lokalnych opowiadań, tradycji, mitologii i folkloru. Te tradycje, przekazywane z ust do ust, stopniowo stały się materiałem do powstania apokryfów. Mogą się w nich znajdować prawdziwe wiadomości o Jezusie, jednak zazwyczaj są one tak dobrze ukryte pod warstwą opowiadań, legend, elementów folklorystycznych i innych, że bardzo trudno je odnaleźć” (M. Starowieyski). Dlaczego zatem powstawały apokryfy? Czym kierowali się autorzy, pisząc te historie? Apokryfy to „starożytne pisma żydowskie i chrześcijańskie, zredagowane na wzór ksiąg natchnionych, przeważnie przez nieznanych, czyli «ukrytych», autorów” (M. Skierkowski). Dla protestantów to pseudoepigrafy, czyli dzieła fałszywe. Dla katolików zaś, „utwory o tematyce biblijnej, mające charakter biblijny, a jednocześnie znajdujące się poza kanonami” (M. Starowieyski). Nazwa pochodzi od greckiego słowa *apokryphos* – ukryty, tajemny. Euzebiusz z Cezarei w IV wieku określił pisma te mianem bękartów, jednoznacznie dyskredytując ich rolę i znaczenie. M. Starowieyski uważa, że stworzyła je fantazja. Niekiedy opierała się ona na faktach, innym razem na analogiach. „Ale też bywała nieokiełznana i snuła opowieści nieprawdopodobne”. Autorzy apokryfów sięgali nawet do analogii wziętych z literatury klasycz-

nej, aby przedstawić stworzone przez siebie historie. Nie myśleli w sposób abstrakcyjny, jak antyczni Grecy, ale obrazowo, niczym Żydzi. W ten sposób ukrywali własną teologię. Ich wyobraźnia „nie zawsze tworzyła obrazy w pełni trafne i udane”. Chcieli uzupełnić Ewangelie i dlatego dopisywali nieprawdopodobne historie dotyczące Jezusa, ocierając się tym samym o infantyлизм i śmieszność. Apokryficzną formą przekazu teologicznego posługiwało się we wczesnym chrześcijaństwie wiele nieortodoksyjnych grup religijnych (np. gnostycy). Szukały one skutecznego sposobu na wyrażenie własnych poglądów. W apokryfach ukrywały doktryny niepewne i budzące sprzeciw Kościoła. W odniesieniu do Jezusa pisma te możemy potraktować jako „nieautoryzowaną biografię”. Apokryfy nie wnoszą wiele do odkrywania Jego historycznej postaci, pokazują raczej niekanoniczne wizerunki. W tym kontekście należy też odczytywać apokryf inspirowany życiem Marii Magdaleny. Nie możemy go traktować jako źródła równorzędnego wobec tekstów kanonicznych.

Nadinterpretacja nowotestamentowych tekstów dokonywana w oparciu o współczesne trendy feministyczne oraz uznanie apokryfów za podstawowe źródła informacji o Jezusie i wczesnym chrześcijaństwie prowadzą, zdaniem P. Lisickiego, do deformacji biblijnych obrazów. Ale o to właśnie chodzi liberalnym badaczom. Przyjmując wstępne założenia, nakładają na teksty Nowego Testamentu ideologiczne klisze i w ten sposób dokonują ich interpretacji. To, co wyłania się z analiz, żadną miarą nie pasuje do znanych nam z tradycji wizerunków. Biblijne postaci, w tym przypadku Maria Magdalena i jej historia, zostają przedstawione w nowym, ideologicznym świetle. Wysiłek interpretacyjny podjęty przez liberalnych biblistów przypomina marksistowskie próby pisania historii na nowo. W tym przypadku chodzi o Jezusa i Kościół. Maria Magdalena staje się postacią kluczową w procesie dekonstrukcji nowotestamentowej historii. Obraz, który wyłania się z proponowanych analiz, nie ma nic wspólnego z biblijną rzeczywistością. Pełno w nim niedomowień, przekłamań i nadinterpretacji. Na podstawie wyrwanego z kontekstu zdania Nowego Testamentu, fragmentu apokryfu czy odnalezionego tekstu o niepewnej bądź wątpliwej autentyczności, ideologicznie nastawieni badacze formułują bardzo mocne tezy. Ich celem jest wykazanie, że dotychczasowe interpretacje mijają się z prawdą, a teologia budowana na nich nie przystaje do współczesnego kontekstu chrześcijaństwa. Dlatego proponuję jej nową wizję. Jest ona wyraźnie natchylona ideologicznie, kształtowana w oparciu o dominujące trendy kulturowe, w których dominuje skrajny feminizm, przyjmujący formę gendery-

zmu. Tradycja zostaje zanegowana. Strukturę Kościoła poddaje się w tych nurtach dekonstrukcji, posługując się nowymi ustaleniami pochodzącymi z rzekomych odkryć. Niestety, w wielu przypadkach, te wizje znajdują wyznawców, którzy chętniej wierzą mitom niż nowotestamentowym faktom.

P. Lisicki, doskonale zdając sobie sprawę z tego typu działań, proponuje rzetelną apologię, zmierzającą do odzyskania nowotestamentowej historii i ujrzenia w pełnym świetle postaci Marii Magdaleny. Analizując ideologiczne przekłamania, redaktor „Do Rzeczy” najpierw porządkuje biblijną wiedzę. Ukazuje źródła i tradycję Kościoła. Ta część praca jest szczególnie ważna. Widać w niej, jak na dłoni, jak kluczowa jest argumentacja, która czerpie z egzegezy kanonicznej. Rekonstruując mityczny przekaz, ukazuje wszystkie przerysowania i niedomówienia. W tej części dominuje metoda historyczna. Dzięki niej P. Lisicki oddziela prawdę od mitu, legendę do rzeczywistości. W pracy mamy także do czynienia z analizą warstwy ideologicznej, którą przykryto postać Marii Magdaleny. Zwolennicy tego rodzaju interpretacji, sięgając do tekstów apokryficznych, próbują stworzyć wizerunek świętej, wyraźnie odbiegający od przekazów Nowego Testamentu. Krytyczna analiza teorii feministycznych, jakiej dokonuje P. Lisicki, odsłania płytkość ich konstrukcji. Z kolei próba stworzenia w oparciu o postać Marii Magdaleny alternatywnej historii chrześcijaństwa, jest ze wszech miar absurdalna. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę redaktor „Do Rzeczy”. Dlatego apologia, jaką proponuje, jest racjonalna, źródłowa i historycznie ugruntowana.

***Ks. Przemysław Artemiuk***